Cena 25 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 45. Łowicz, piątek dnia 16 grudnia 1932 r. Rok I.



Życie Łowickie

Tygodnik regjonalny, wychodzi w każdy piątek

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł. —) Ceny ogłoszeń: za wiersz garmondowy lub jego miejsce po 60 groszy; (— ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego" Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka". Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca
Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

„Księżakowi" nie z Księstwa w odpowiedzi.

Na łamach Nr. 402 „Robotnika" został zamieszczony feljeton p. t. „Faktomontaż łowicki".

Autor artykułu ukrył się pod pseudonimem „księżak".

Sądząc ze sposobu „montowania" oraz z faktów, które w feljetonie zostały „zmontowane", można bez trudu prawie wywnioskować, że pod pseudonimem ukrył się księżak farbowany... na czerwono, albo może na... zielono, ale w każdym razie księżak „nie pasiaty".

Zmontowano garść faktów, potem wydobyto je na światło dzienne i umieszczono na łamach czasopisma, należącego do większości, ale nie księżaków ino większości rządzącej jeszcze gdzie niegdzie jedynie w starym Łowiczu.

Rozpatrzmy te fakty naprędce zmontowane przez pseudo księżaka.

* * *

Najpierw ciche miasto Łowicz.

Jest tu rzeczywiście cicho, ale od czasu do czasu i tu zrobi się trochę hałasu...

I tu czasem, a może nawet zbyt często, ciszę nocy przerwie przenikliwy krzyk, a prasa miejscowa opisuje później taki fakt ze złośliwemi uwagami i pozostawia mieszkańcom miasta możność doszukiwania się sprawcy zamącenia błogiego spokoju („Łowiczanin", z roku 1929).

I tu „słabiutki nurt" od czasu do czasu rwie silnym strumieniem i tu świta czasem jutrzenka jaśniejszego jutra kiedy np. zjawia się nadzieja budowy wodociągów za pieniądze przyrzeczone przez Ligę Narodów..., albo kiedy, aby ożywić życie gospodarcze miasta, kapitał angielski oferuje budowę w Łowiczu bekoniarni eksportowej.

Niestety wszystko kończy się na gadaniu i cicha toń pozostaje gładka i niezmącona...

* * *

Złaków Kościelny. Jeśliby Pan, panie „księżak" był nie farbowanym księżakiem, to przynajmniej znałbyś nazwy instytucyj księżackich, to zainteresowało by Pana co powołane w 1930 r. „Ognisko Księżackie kultury, sztuki i przemysłu ludowego w Złakowie Kościelnym" uczyniło dotychczas dla kultury ludu księżackiego, a nie opowiadałbyś niestworzonych rzeczy o dziesiątkach tysięcy złotych, łożonych na „Ognisko" przez Skarb Państwa i Sejmik Powiatowy, bo może to, co zdziałało „Ognisko" jest warte więcej, aniżeli te nawet dziesiątki tysięcy złotych. Powinien był Pan dowiedzieć się że „Ognisko" zebrało dotychczas zgórą 200 eksponatów do tworzonego przez „Ognisko" Muzeum etnograficznego Księstwa, że zebrało i skompletowało 104 pieśni ludowe Księstwa, że w każdą niedzielę w lokalu „Ogniska" odbywają się odczyty i wykłady, że w „Ognisku" rzeczywiście ogniskuje się życie kulturalne—narazie tylko parafji złakowskiej. Trzeba wierzyć, panie „księżaku", że za jakiś czas Złaków będzie naprawdę ośrodkiem życia kulturalnego całego Księstwa.

Powinien też Pan wiedzieć, że koszta administracyjne "Ogniska" wynoszą około 200 zł. miesięcznie.

Gdyby P. potrafił zrozumieć księżaka, wczuć się w jego potrzeby materjalne i duchowe, to mając powyższe na uwadze, nie nazwałbyś „pośmiewiskiem" pracy i wysiłków zarządu „Ogniska". Pracę tę temi słowy na jednem z posiedzeń zarządu oszacował p. Wojciech Golis, jeden z najpoważniejszych gospodarzy ze Złakowa Borowego i członek zarządu „Ogniska": „Oceniam, Panowie wasze wysiłki (zwracając się do Zarządu), ufamy wam, wiemy że chcecie dla nas dobrze, wiemy że zaraz oddalibyście nam tutaj wszystko—mandaty, zaszczyty, swoje doświadczenie, ale ponieważ nie bardzo jeszcze rozu-

miemy, jak dojść do celów „Ogniska", musicie jeszcze jakiś czas być tu, pośród nas, a i następców waszych wśród nas jeszcze nie widzę".

Przypuszczać należy, że od księżaków, którzy napewno zrozumieją i wczują się w intencję feljetonu, będzie pan, panie pseudo księżaku, miał jako podziękowanie od Księstwa... wyrozumiałość.

Tak, panie, chcąc pisać o Księstwie, trzeba być jeśli nie folklorystą księżackim, to przynajmniej chcieć patrzeć na Księstwo i księżaka nie oczami pełnemi nieuzasadnionej nienawiści do osób stojących na czele tych czy innych instytucyj księżackich, a z życzliwością dla celów i zadań tych organizacyj, a szczególnie o charakterze kulturalnym, nie mogących wykazać się zyskiem materjalnym i samowystarczalnością. Można nawet urodzić się na Księstwie, chodzić stale w „pasiatych" spodniach, a jednak być dla Księstwa szkodliwym.

* * *

Albo mleczarnia. Trzeba rzeczywiście nie być księżakiem, albo nie czuć nic po księżacku, trzeba być chyba tylko pasożytem Księstwa, aby cieszyć się z tego, że kryzys gospodarczy aż tak głęboko dotknął regjon łowicki, że nie mogła mu się oprzeć jedyna na Księstwie placówka przemysłu hodowlano-rolniczego—Spółdzielcza Mleczarnia Parowa w Łowiczu. Gdyby bliskiemi były dla pana interesy i potrzeby Księstwa, to jeślibyś nie był członkiem tej Spółdzielni, zapewne dowiedziałbyś się, że inicjatywa budowy mleczarni powstała w 1929 r. a decyzja budowy zapadła po wysłuchaniu opinji miarodajnych w tej sprawie instytucyj: Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych oraz Zw. Spółdzieni Mleczarskich i Jajczarskich.

Powinieneś Pan wiedzieć, że mleczarnia rok temu jeszcze kręciła się „z hukiem, z trzaskiem", rozwijała się zupełnie zadawalniająco i przerabiała kilkanaście tysięcy litrów mleka dziennie t. zn., że placówka ta była potrzebna, jak powiedziałeś „dla ożywienia życia gospodarczego powiatu"; powinien Pan wiedzieć, że budowa mleczarni w Łowiczu nie kosztuje nawet 200 tys. i że według orzeczenia Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Warszawie jest ona najtańszym tego rodzaju zakładem w kraju, bo podobny warsztat np. w Ciechanowie kosztuje około 600 tysięcy.

Powinien Pan zrozumieć, że mleczarnia pobudowana została w dobie głęboko już odczuwanego kryzysu; jeśliby niedobory mleczarni można pokrywać np. z pożyczek uzyskanych od Ligi Narodów lub z... podatków ściąganych przymusowo, napewno byłaby ona czynną bez przerwy; będąc spółdzielnią jak wszystkie tego rodzaju przedsiębiorstwa, bardzo odczuwa kryzys.

Jak rzeczywiście ważną i potrzebną placówką dla wsi łowickiej jest mleczarnia, chyba najdobitniej świadczy fakt, że na zgromadzeniu ogólnem członków mleczarni, kiedy, wobec bardzo małej dostawy mleka, przewodniczący postawił na porządku obrad sprawę likwidacji zakładu, po bardzo ożywionej dyskusji jednomyślnie zapadła decyzja, aby do likwidacji w żaden sposób nie dopuścić, a delegat Bochenia oświadczył, że mleczarnia jest jedną z najpotrzebniejszych dla rolnictwa łowickiego instytucyj o charakterze spółdzielczo-hodowlanym i że „przed likwidacją należy mleczarni bronić na śmierć i życie".

„Obecnie, mówił delegat Bochenia, ważność mleczarni dla Łowickiego doceniają tylko światlejsi gospodarze-rolnicy, ale za lat kilka, kiedy przeminie kryzys gospodarczy, doceniać ważność jej będą wszyscy mieszkańcy powiatu łowickiego".

A wieś Bocheń, to wieś przodująca w powiecie łowickim; jak wiadomo, w Bocheniu spółdzielnia mleczarska istnieje od kilkunastu lat, a praca oświatowa i organizacyjna na długo jeszcze przed wojną miała tu czynnych wyznawców i pionierów.

W tej chwili mleczarnia zawarła wygodną umowę z Magistratem m. Warszawy i znów powraca do życia; rolnicy łowiccy szczerze cieszą się z tego odrodzenia ich placówki i dążą, aby mleczarnia jak najprędzej powróciła do normalnego stanu.

A może Pan cieszy się z chwilowego upadku mleczarni dlatego tylko, że nie Pan dałeś inicjatywę jej budowy oraz nie Panu powierzyli kierownictwo mleczarnią?

* * *

W odniesieniu do części feljetonu, poświęconej odznaczeniom, należy tylko, Panie pseudo księżaku, dać ci dobrą radę: rób coś bardziej korzystnego dla swego regjonu niż pisanie feljetonów podobnych do „Faktomontażu łowickiego", a może wówczas — w uznaniu pańskich zasług dla społeczeństwa i kraju zostaniesz odznaczony.

Tyle o zbyt barwnych szczegółach i podanych w zbyt fałszywych kolorach „faktach" z życia Księstwa.

W końcu jeszcze jedna rada dla autora „Faktomontażu": na przyszłość nie wyławiaj już Pan nic z „cichej toni łowickiej", bo wysiłek pański nie dał żadnego efektu—toń nie została zmącona; nie bierz się już do montowania fałszywych faktów, bo montażem Twym zachwycają się tylko ci, co Księstwo i Łowicz znają z okien wagonu, albo poznali je w restauracjach czy też na jarmarkach łowickich.

Zetes.

Proszę przeczytać!

Po zlikwidowaniu księgarni, Drukarnia K. Rybackiego zawiadamia, że na gwiazdkę do końca grudnia każdy w kantorze drukarni może nabyć pozostałe wydawnictwa własne z ustępstwem 50%. księżanka Zocha zł. 2, Notatki Jeńca z Dänholmu zł. 1, Przechadzka R. Oczykowskiego zł. 1,50, Podróż po Łowiczu, gra towarzyska zł. 1.50, Sonety Królewskie gr. 30, O życiu i śmierci św. Wiktorji gr. 25, Przemowy weselne i pogrzebowe gr. 75.

Po świętach wyjdzie pełne wydanie III w 1 tomie wszystkich „Bajek i Powiastek Jeńca z Dänholmu" na pięknym bezdrzewnym papierze. Cena egzemplarza złotych 3.

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Budowa szkoły w Stachlewie.

W lutym r. b. Zarząd Ogniska Z. N. P. gm. Łyszkowice złożył do Rady Gminnej obszerny memorjał o stanie i potrzebach szkolnictwa powszechnego gm. Łyszkowice. Przedstawiono tam ogólny stan szkolnictwa powszechnego tut. gminy, poruszono sprawę budowy szkół, uzasadniono konieczność budowy i wskazano, jak realizować sprawę tej budowy. Rolę tę miałyby spełnić, zdaniem Zarządu, powołane w tym celu Komitety budowy. (Życie Łowickie Nr. Nr. 15, 16).

Do poruszonych spraw Rada Gminna odniosła się z całem zrozumieniem i przychylnością i pismo Zarządu Ogniska skierowała do Dozoru Szkolnego. W jakim celu? Oto wyjątek z odnośnego pisma Urzędu gminy: — „do inicjatywy i prac, poruszonych w przesłanym memorjale, ze swej strony Rada Gminna w miarę możności jak najchętniej poprze i przyczyni się do powodzenia i poprawy warunków podniesienia poziomu szkolnictwa w gm. Łyszkowice."

Nadzór nad rozwojem szkolnictwa to nietylko kompetencja, ale i obowiązek Dozorów Szkolnych. To też spodziewano się, że Dozór gm. Łyszkowice potraktuje poważnie przesłany mu memorjał, powoła do życia Komitety budowy szkół i wystąpi do Rady Gminnej z odpowiedniemi wnioskami. Czy tak się stało? Niestety, Dozór „nie chciał chcieć". Nawet nie próbował. Opatrzył pismo znakiem „a. a." i tyle. A szkoda.

Sprawa budowy szkół jednakże pogrzebana nie została. Została podjęta no nowo, ale już przez samą Radę Gminną. Na posiedzeniu w dniu 1 b. m. uchwalono przystąpić do budowy szkoły w Stachlewie. Tam właśnie, gdzie najpilniej potrzebny jest budynek własny. Powołano do życia Komitet lokalny budowy w składzie: p. Wasilewski, kierownik szkoły, p. p. radni: Muras ze Seligowa i Kozioł z Polesia, p. Blus, sołtys wsi Stachlew, p. Kowara ze Stachlewa i p. Antos z Polesia.

Ludność obwodu szkolnego, do którego należą wsie: Polesie, Stachlew, Sielce, daje kamienie na fundament, żwir, robociznę i środki przewozu.

Budowę prowadzi miejscowy Komitet, Rada Gminna subsydjuje. Lepiej sprawa postawiona być nie mogła. „Viribus unitis"—wspólnemi siłami. Spodziewać się należy, że za 2—3 lata stanie dzieło, które świadczyć będzie o ofiarności ludności mimo tak ciężkich warunków materjalnych, o zrozumieniu roli, jaką spełnia w podniesieniu oświaty i kultury szkoła powszechna. Komitetowi budowy życzymy owocnej pracy.

Radzie zaś Gminnej wyrazić trzeba szczere uznanie za tak życzliwe, pełne troski ustosunkowanie się do potrzeb szkolnictwa, co tembardziej podnieść należy, że wkrótce przystępuje do budowy budynku własnego na pomieszczenie Urzędu Gminnego (dotychczas mieści się w budynku państwowym) i budowy szosy Łyszkowice—Kalenice—Trzcianka do granicy pow. brzezińskiego na trakcie Łyszkowice — Brzeziny i na te cele musi przeznaczyć znaczną część swego budżetu.

Budynek szkolny w Stachlewie będzie drugim budynkiem (jeden w Seligowie), który powstaje za kadencji obecnej tak pracowitej i interesującej się wszystkiemi działami gospodarki Rady Gminnej, która poszczycić się może już poważnemi wynikami swej pracy, za co też zdobywa sobie coraz większe poparcie i szacunek wśród ludności całej gminy.

Po Stachlewie Kalenice są tą miejscowością, która również odczuwa dotkliwie brak własnego budynku szkolnego. Istnieje tam szkoła 2-klasowa. Należałoby obecnie pomyśleć nad tą zkolei sprawą. Przydałby się i tu i nawet już teraz lokalny Komitet budowy szkoły. Sądzimy, że tym razem do tego szlachetnego wyścigu pracy stanie i Dozór Szkolny gm. Łyszkowice.

J. Jabłoński
prezes Ogniska Z. N. P.
Łyszkowice.

Kronika Związkowa i Szkolna.

Wieczór Chopinowski.

Dn. 9 b. m. odbył się staraniem Oddz. Pow. Związku Naucz. Pol. w Łowiczu „Wieczór Chopinowski". Na program złożyły się: Słowo wstępne— kol. Goździkiewicz. Prolog. 1. Chopin—Mazurek op. 33. Nr. 4, Walc e-moll—fortepian—kol. Bednarski. 2. Chopin — Singer—Mazurek op. 7. Nr. 1 — skrzypce—solo—kol. Kazała; Chopin-Wunderlich—Nekturn op. 37. Nr. 1—skrzypce—duet—kol. Kazała, kol. Nowak. 3. Chopin-Maszyński—Preludjum A-dur, Chopin - Konior — Hulanka—chór pod batutą kol. Stiasnowej. 4. Chopin—Mazurek op. 6. Nr. 1. fortepian — kol. Bednarski. 5. Chopin — Zakochana—Mazurek op. 7. Nr. 2—śpiew—solo kol. Bajonowa; Chopin-Joteyko—Wczernym rankiem—Mazurek op. 33. Nr. 4.—śpiew—deut kol. Bajonowa, kol. Różycka. 6. Chopin-Ujejski—Mazurek op. 33. Nr. 3., Mazurek op. 6. Nr. 2—melodeklamacja—kol. Szmidtówna, kol. Bednarski. 7. Chopin—Walc a-moll—obraz plastyczny, wykonany przez uczen. szkoły powsz. Nr. 2 pod kierunkiem kol. Kralczyńskiej.

Szczegółową recenzję zamieścimy w następnym numerze „Życia Łowickiego.

Komunikat w sprawie składek.

Składka członkowska na Zarząd Główny Z. N. P. z dniem 1 stycznia obniżona została na 2.70 zł. miesięcznie, na Oddział Powiatowy pozostaje bez zmiany (przynajmniej do najbliższego zebrania powiatowego) t. j. zł. 0,40, co razem stanowi zł. 3,10. Celem uniknięcia potrącań groszowych, niewygodnych pod każdym względem, potrącane będzie co miesiąc zł. 3, na 1 lutego natomiast potrąci się zł. 4.

Prezydjum Oddziału.

Sprostowanie w sprawie terminu zgłoszeń „na Kurs w. f.

W numerze 44 „Życia" w komunikacie o kursie wychowania fizycznego mylnie podano termin zgłoszeń na kurs—zamiast „do 8 stycznia" powinno być „do 8 grudnia".

Komunikat Kasy Samopomocy.

Stopa procentowa od pożyczek obniżona została na 9 od sta rocznie. *Zarząd.*

Jeszcze na temat konferencji rolnej.

Nie będzie zapewne przesadą, jeżeli uznamy konferencję rolną, jaka miała miejsce w Szkole Rolniczej na Blichu w d. 16 z. m., za zdarzenie niecodzienne. Złożyły się na to ważność poruszonych zagadnień, jak i osobisty skład konferencji, w której nauczycielstwo pow. łowickiego i skierniewickiego tak licznie było reprezentowane. Świadczyłoby to, że sama idea konferencji trafiła na szczęśliwie wybrany moment ogólnego żywego zainteresowania. Zamieszczczone w numerach poprzednich „Życia" streszczenia wygłoszonych tam referatów wykazują główne tezy, dla omówienia których konferencja była zwołana. Wyłoniły się one w następstwie prądów, nurtujących obecnie w Min. W. R. i O. P., które postanowiło programowi szkół powszechnych dać nachylenie gospodarcze, budząc zainteresowanie do wszelkich zagadnień związanych z życiem i pracą rolnika. W intencji M-stwa leży sharmonizowanie i ujednostajnienie usiłowań w tym kierunku powszechnego nauczania, oświaty pozaszkolnej i ludow. szkolnictwa rolniczego.

Masowe nauczanie rolnictwa przypaść winno w udziale organizacjom społecznym przy zastosowaniu przedewszystkiem metody przysposobienia rolniczego, które, jako metoda konkretna, zdało już znakomicie egzamin życiowy. Szkolnictwu rolniczemu zaś musi być postawione zadanie kształcenia jednostek wybitniejszych, któreby w przyszłości zająć mogły stanowiska przodujące czy to w pracy fachowo rolniczej na własnym zagonie,czy też w pracy społeczn.

Wyłania się konieczność ścisłej współpracy między nauczycielstwem szkół powszechnych i nauczycielstwem ludowych szkół rolniczych. Szkoły rolnicze winny zasilać wieś corocznie młodymi pracownikami, zaprawionymi i do pracy społecznej, jaką rozwijać będą mogli przy pomocy rad i wskazówek nauczycieli szkół powszechnych; ci zaś ostatni dobierać będą dla szkół roln. odpowiedni materjał selekcyjny.

Bez tej pomocy rozwój szkolnictwa rolniczego, jak dotąd, jest niezwykle utrudniony.

Inicjatorzy konferencji na Blichu przedewszystkiem mieli na względzie zadzierzgnięcie tych koleżeńskich węzłów w imię wspólnej pracy dla dobra kultury wsi polskiej. Idea ta znalazła swój lapidarny wyraz w znakomitym wykładzie prof. Grabskiego.

Wszyscy bez wyjątku prelegenci podkreślali wielkie zasługi nauczycielstwa, które dotychczas samorzutnie brało w rękę inicjatywę w pracy społecznej i oświacie pozaszkolnej—mimo przeciążenia własną pracą zawodową.

Podniosły nastrój, jaki panował na konferencji i liczne dowody uznania, wyrażane jej organizatorom p. insp. Stiasnemu i Przewodniczącemu Pow. Zw. Nauczyc. Polskiego p. Flemingowi, twierdzić pozwalają, że wyniki konferencji wypadły pomyślnie.

Innego zdania jest Oponent, ukryty pod inicjałami T. G., który wystąpił z krytyką „na temat konferencji" w ostatnim numurze „Życia". Dla Niego myśl zwołania konferencji okazała się prawie że bezcelową; uważa, że „wylęgła się ona w ciszy urzędu" i spóźniona o lat sześć (ściśle) „wyleciała w świat" niewiadomo poco i naco, bo i bez niej nauczycielstwo wie, co ma czynić; że niepotrzebne było zapoznanie zebranych z najnowszemi metodami przysposobienia rolniczego, jako „z oficjalnie zgłoszoną receptą", gdyż jakoby wszyscy bez wyjątku byli z niemi zaznajomieni. Uświadomił nas Szanowny Oponent, że możliwe jest kaptowanie uczniów w Szkole Rolniczej i dla jakichś jej własnych, bliżej jednak nieokreślonych interesów; że niektóre wywody przedstawiciela Instytutu Dokszt. Naukow. dla dorosłych „uderzały szarżą i kazuistyką", ba! nawet, że wykład prof. Grabskiego był romantyczny, optymistyczny, entuzjastyczny, a nawet.... namiętny!

Jednem słowem, że konferencja wniosła tylko jedno. Oto wpakowała Szanownemu Oponentowi „babę na wóz" w postaci jakiegoś jeszcze jednego zadania w kolisko Jego półoficjalnych obowiązków". Gdzieindziej jednak oponent stara się nas przekonać, że tę samą „babę" sam sobie samorzutnie przyhołubił.

Spierać się o to nie będziemy, choć z tą babą jest coś nie w porządku.

St. K.

Sprostowanie. W ogłoszeniu K. K. O., umieszczonem w ub. numerze „Życia Łowickiego“, w wierszu 7 od góry zakradła się pomyłka zecerska: zamiast wyrazu „praktykowane“ powinien być wyraz „podyktowane“, co niniejszem prostujemy.

REDAKCJA.

KRONIKA.

— **Z Rady Miejskiej.** Dnia 13-go grudnia r. b. zmarł w Łowiczu, w wieku 79 lat, Ignacy Kowalski, radny miejski, długoletni działacz niepodległościowy, odznaczony Krzyżem Niepodległości. Na miejsce zmarłego wchodzi do Rady Miejskiej p. Jan Wiśniewski, lat 30.

— **Apel do Społeczeństwa Łowickiego.** Ciężkie będą tegoroczne święta Bożego Narodzenia w Polsce. Setki tysięcy ludzi bowiem z braku pracy głoduje cały rok. Niech więc choć w święta Bożego Narodzenia nie narzekają, że o nich zapomniano. Choć małym datkiem przyjdźmy im z pomocą, niech choć bez troski na twarzy i z wesołem sercem przywitają w rocznicę Bożego Narodzenia to Boże Dzieciątko, złożone w stajence Betleemskiej.

Zarząd Towarzystwa prosi o składanie ofiar w naturze, począwszy od dnia 18 grudnia, w biurze Towarzystwa, kancelarja Kolegjaty na ręce sekretarza od godz. 2 do 4 po południu.

Prezes *Urpsza* Sekretarz *Strąk*

— **Z Oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Łowiczu.** W dniu 9.XII. 1932 r. odbyło się Walne Zebranie Oddziału Związku Pracy Obyw. Kobiet w Łowiczu.

Jakkolwiek liczebnie organizacja jest małą, bo posiada zaledwie 49 członkiń, to jednak działalności jej mogą pozazdrościć organizacje po kikakroć razy większe.

Czyny za siebie same mówią, jak godnie oddział Z. P. O. K. w Łowiczu niesie sztandar swej idei, której dążeniem jest odrodzenie Polski w duchu istotnej wewnętrznej niepodległości. Dość przytoczyć kilka przykładów:

Zbiórka ofiar i wydatna pomoc materjalna na dożywianie i pomoc dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej, obdarowanie biednej dziatwy odzieżą, urządzenie choinki w 1931 roku, łącznie z Komitetem dożywiania dzieci.

Pomoc w obdarowaniu ofiarą pieniężną najbiedniejszej dziatwy górników Zagłębia Dąbrowskiego.

Prowadzenie dla niezamożnych panien m. Łowicza rocznych kursów kroju i szycia, postawionych na należytym poziomie i pod kierownictwem fachowej Instruktorki Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego. W roku 1931 brało udział 28 uczennic, w roku b. 31. W tym też celu zakupiona została maszyna do szycia.

Dzięki ożywionej działalności członkiń Zarządu, wszystkie prace osiągnięto bez znaczniejszej pomocy ze strony samorządów. Dochody osiągano przez organizowanie imprez własnemi siłami.

Oddział Związku posiada własny lokal, z którego również korzystał Związek Strzelecki—Oddział żeński.

Członkinie osobiście również bardzo wiele zyskują dzięki stale prowadzonym zebraniom i dyskusjom na aktualne tematy społeczno-narodowe.

A i ogół społeczeństwa pobudzany jest inicjatywą Zw. P. O. K. do uświetnienia uroczystości państwowych i narodowych. Udział Związku Pracy O. K. zaznacza się w każdem święcie i w czczeniu pamięci wielkich Polaków. Oprócz uroczystości wszystkich świąt narodowych Oddział Z. P. O. K. czcił pamięć ś. p. Prezydentowej Mościckiej, na intencję której odprawione było nabożeństwo żałobne. Pamięć bohaterskich lotników ś. p. porucznika Żwirki i inż. Wigury uczczono przez zebranie i złożenie ofiary na budowę pomnika. W akademji w dniu 28.XI. b. r. łącznie z całym Narodem sławiono imię Wielkiego Wieszcza Stanisława Wyspiańskiego.

Nowy Zarząd w składzie pań: Przewodnicząca P. Starościna Wiąckowska Antonina, Vice-przewodniczące PP. Bobotkowa Marja i Kręcicka Julja, Sekretarka P. Anna Nemethy, zast. P. Zofja Kurowa, Skarbniczka P. Muchowa Ludwika, zast. P. Lechowska Helena, Członkinie PP.: Szarwarynowa Mieczysława, Dukatowa Marja.

Komisja rewizyjna: PP. Zychlerowa Romana, Kucharska Helena, Wieszeniewska Michalina.

Sekcja Wychowania Obywatelskiego: PP. Stiasnowa, Marja Maulerowa, Niedzielska Józefa i Ostrowska Leokadja.

Koło Pracy i Wytwórczości Gospodarczej: PP. Strzemżalska Władysława i Trzcińska Leokadja.

Sekcja Dochodów Niestałych (rozrywkowa): PP. Lechowska, Muchowa Ludwika, Wiśniewska Stan.

Referentka prasowa: P. Benoit Jadwiga. Zarząd idzie nadal w zapale pracy ideowej dla Narodu i społeczeństwa. Zarządowi życzymy, aby jaknajowocniej pracował i aby podjęta praca znalazła uznanie i zrozumienie wśród społeczeństwa.

— **Sprawozdanie kasowe „Wieczoru Szopenowskiego".** Dochód 213 zł. Rozchód (afisze, programy, dekoracje, opłaty na rzecz P. C. K. i Fund. Bezrob., przewożenie pianina i t. p.) zł. 125 gr. 90. Czysty zysk zł. 87 gr. 10 zostaje przekazany „Komitetowi Dni Szopenowskich".

Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu.

— **Walka z kłusownictwem.** Posterunek Policji Państw. w Bielawach pod dowództwem dzielnego komendanta Szwarockiego skonfiskował w tym miesiącu na terenie 8 wiosek sąsiadujących z m. Bielawy-Mroga 10 szt. broni myśliwskiej.

Powyższy fakt najlepiej ilustruje, jak rozwinięte jest kłusownictwo na naszym terenie i co może zdziałać energiczna działalność policji państwowej.

— **Ekshumacja zwłok.** Dnia 24 listopada odbyła się w Kiernozi ekshumacja i sekcja zwłok Ludwika Prymasa celem ustalenia przyczyny śmierci. L. Prymas zmarł około 4 lat temu.

Ofiary.

Zamiast biletów na „Wieczór Szopenowski" składamy w związku z odezwą p. Inspektora Szkolnego L. Stiasnego zł. 5 na rzecz Komitetu Dni Szopenowskich. *Teodozja i Jan Kacprzykowie.*

Komitet Redakcyjny: **A. Bluhm-Kwiatkowski, F. Kręcicki, Z. Strzemżalski.** Redaktor odpowiedzialny: **Z. Strzemżalski.**

Wydawca: **Powiatowy Komitet Regjonalny w Łowiczu.** Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.